Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, niedziela 13 listopada 1904 Nr. 261

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K. ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 1 K. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 8 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9 —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z obrazów wojennych.

(Według Niemirowicza-Danczenki).

....Mrok, ulewa i gaolan.... Dyabli wiedzą, gdzie droga!.. Dawniej przynajmniej można się było oryentować podług strzałów nieprzyjaciela, a teraz — cisza naokół i tylko z głębin owego strasznego, zwodniczego gaolanu rozlega się od czasu karabinowe t a c h — t a c h. To przyczajeni Chunchuzi polują na pojedyńczych żołnierzy, strzelając na chybił trafił, boć w takiej ciemnicy nawet kot niczegoby nie dojrzał.

Na drodze błoto grzązkie, obrzydliwie tłuste. Koń mój ślizga się formalnie po jego powierzchni, lub zapada po kolana, a czasem i głębiej. Czuję, że jestem cały obryzgany wstrętną mazią i sprawiam wrażenie jakiejś maszkary. I co za licho podkusiło mnie do opuszczenia miłej kompanii oficerów sztabu gen. Stakelberga i powleczenia się do Liaojangu! Także pomysł!

Ale trudno — stało się....

Koń zagłębił się w las gaolanu, którego długie, mokre kiście biją mnie po twarzy; kopyta końskie plączą się w tej gęstwie łodyg i liści. Do całokształtu wrażeń potrzeba jeszcze partyi Chunchuzów, którahy z całą znajomością rzeczy zakrzątnęła się około rozdzielenia mojej głowy z tułowiem.

Sięgnąłem na wszelki wypadek po rewolwer.. Ach, tak — przecież posiadam znakomitą broń, szkoda tylko, że... we walizce. Zapomniałem zabrać jej z sobą na odjezdnem.

Coraz lepiej. Jestem jeszcze do tego wszystkiego bezbronny.

Tfu!...

Jadę i klnę. Bo i jak tu nie kląć? — Anioł by klął, nietylko człowiek. Aha, ktoś się człapie po błocie.... Jest coraz bliżej... Cisza....

Zdarłem konia. Stojemy, jak posągi.

— Kto idzie? — rozlega się wreszcie w ciemności głos bojaźliwy

— Swój — odpowiadam.

— Jakto, swój?...

— Ano, swój. A ty kto?

— Ja — kozak — z rozkazem.

— Do generała?

— Tak jest.

— Jaka szkoda, że nie do Liaojangu?.. pojechalibyśmy razem.

— A pan do Liaojangu?

— Tak.

— To nie tędy.

— Masz dyable kaftan! Więc którędy?..

— Trzeba jechać bardziej na lewo i okrążyć wzgórze. Za wzgórzem jest wielka droga mandaryńska.

— A po czemże ja poznam drogę mandaryńską?

— O, to będzie bardzo łatwo. Jak tylko koń zacznie panu tonąć w błocie raz i drugi, wówczas przekona się pan łatwo, że to droga mandaryńska.

Dobry sobie! Jechać prosto, potem na lewo, potem znów na prawo. A tu noc, że palców własnych nie dojrzysz.

Człapanie słychać coraz bliżej, wreszcie coś zamajaczyło na rubieży drogi, zrównało się ze mną i zaczęło mijać. Był to ten sam właśnie kozak. Kiedy już uszedł kilkanaście kroków, rozległ się w ciemności jego chrapliwy głos.

— Do widzenia. Z Bogiem!

— Z Bogiem!

— A na samym zakręcie niech pan popędzi konia.



Trucicielka, która zamordowała 31 osób. (Patrz Ze świata: Kron. ilustr.)

— Czemuż to?

— Bo w zaroślach siedzi Chunchuz i strzela, szelma, do ludzi.

— O, taki syn! Dziękuję za informacyę. Łatwo poradzić: popędzić konia, ale jak go tu zmusić do szybszego tempa, w tej błotnej topieli?

Rozpacz prawdziwa!

Cisza potęguje niepokój i podnieca jeszcze bardziej. Oto znów jestem sam w tej przeklętej pustyni, jeśli nie liczyć czyhającego gdzieś Chunchuza. To także przyjemność jedna z większych w tej wycieczce. Ale bo też trzeba być specyalnym amatorem polowania na ludzi, żeby w taką noc czatować na przejezdnych! Co za nienawiść! I co ja mu naprzykład zrobiłem złego? Gdzie jest sens w tem wszystkiem?

Szumi mokry gaolan... Słychać, jak go siecze deszcz i jak dzwoni po zsychających się już twardych łodygach rośliny. A i mnie ulewa nie oszczędza.

Wtem — trrrach!... Acha, więc jestem na zakręcie drogi. Kozak dobrze mnie poinformował. To Chunchuz mnie w ten sposób wita. Chybił w ciemnościach, ale przy drugim strzale może trafić.

I jak tu ominąć takiego żółtolicego pana ze skośnemi oczyma w tej gęstwie złowrogiej, w tej ćmie nieprzeniknionej, w tem błocie nieprzebytem?

Nie idąc za radą kozaka, skręcam przezornie na lewo i po chwili czuję, że zrobiłem dobrze. Grunt jakiś twardszy, gdzieniegdzie nawet podkowy konia dzwonią o kamienie.

Chwała niech będzie Panu!

Zawcześnie na dziękczynienia. Za plecami znów owe ponure — trrrach! i kula ze świstem przeleciała mi gdzieś koło ucha. Niema co mówić, strzela dobrze, choć na słuch tylko, wolałbym jednak, żeby nie do mnie.

Dok. nast.

Polepszenie płac nauczycielskich,
ale nie u nas.

W obecnym czasie przychodzi do skutku polepszenie płac nauczycielskich prawie we wszystkich krajach koronnych. — W samej Austryi niższej koszta polepszenia wynoszą dla 8.600 osób 4,237.800 koron.

Stali nauczyciele wydziałowi będą pobierać we Wiedniu od 2.200 do 2.600 k. i 1 000 k. na mieszkanie. Nauczyciele ludowi od 1.400 do 2.200 k. i 800 k. na mieszkanie. Oprócz tego 6 pięciołeci po 200 k.

W Austryi niższej na prowincyi mają pobierać stali nauczyciele wydziałowi od 2.000 do 2.400 k., stali nauczyciele ludowi od 1.200 do 2.000 k., dodatki na mieszkanie od 220 do 500 k., stosownie do miejscowości i sześć pięcioleci po 200 k., liczących się od złożenia egzaminu kwalifikacyjnego. Stabilizacya następuje zaraz po egzam. kwalifik.

W Morawii polepszenie płac nauczycielskich ma kosztować około 3 milionów koron. Stali nauczyciele wydziałowi pobierać będą po 2.000 i 2.400 k. i sześć pięcioleci po 250 k., stali nauczyciele ludowi po 1.200, 1 600 i 1.800 k. i sześć pięcioleci po 250 k. Stabilizacya zaraz po egzam. kwalifik.

Na Bukowinie płace nauczycielskie zostały zrównane z płacami urzędników kraj. najniższych rang.

Tylko jedna Galicya nie ma pieniędzy dla nauczycieli — a polityka sejmu wobec nauczycielstwa jest, jak była, oburzająca i śmiesznie niedołężna...

Z KRAJU.

Z Dębicy piszą nam: Dnia 9 bm. odbył się u nas wybór burmistrza. Wybrany został jednogłośnie p. Henryk Landerer, znany ze swej gorliwości około rozwoju miasta.

Szczegóły później.

Krynica, 11 listopada. *(Kradzieże w willi „Ułan". — Deputacya kahału.)* W willi „Ułan" w Krynicy portyer Józef Ligęza przeszukiwał zawsze mieszkania gości i co w nich znalazł, wypożyczał sobie na wieczne nieoddanie. Sprawa doszła do wiadomości żandarmeryi w Krynicy, która przedsięwzięła u Ligięzy osobistą rewizyę i skonfiskowała mu skradzione rzeczy, o ile jeszcze posiadał. Zadarmerya odstawiła go do więzienia sądu obw. w Nowym Sączu, gdzie prokuratorya państwa oskarżyła go o zbrodnię kradzieży i oszczerstwa na osobach żandarmów. Ligęza odpowiadał onegdaj przed trybunałem karnym w Nowym Sączu pod przew. radcy p. Sitowskiego, który go skazał na miesiąc ciężkiego więzienia.

Komitet utworzony dla wystarania się o wyłączenie Krynicy od żydowskiej gminy nowosądeckiej i założenie dla niej osobnej gminy wyznaniowej żydowskiej, celem zapobieżenia wszelkim dalszym nadużyciom żydowskim w Krynicy — po odbytem zgromadzeniu wysłał deputacyę z Voglem i Schwarzem na czele do namiestnika hr. Potockiego we Lwowie w tej sprawie.

Projekt toru przemysłowego z Zakopanego pod Świnicę, przyjdzie w tych dniach pod obrady Sejmu. Piszą nam w tej sprawie: „Sprawa ta była już tyle razy komentowaną, że ją w tej chwili tylko przypominamy i zwracamy uwagę na to, że siedm kilometrów od stacyi Zakopane na chłopskich gruntach, są nieprzebrane masy wybornego granitu. Jeżeli nie ułatwimy jego zwózki do stacyi, zapłacimy Forsterowi z z Freiwaldu co najmniej około 4 milionów koron za granit potrzebny do śluz i portów galicyjskich; w sąsiedztwie łomów granitowych leżą pokłady wybornej rudy żelaznej wysokoprocentowej. Przyznanie 36.000 koron jako krajowej gwarancyi rocznej umożliwi budowę tej ekonomicznej kolejki i powoła do życia dwie nowe, a bardzo ważne gałęzie przemysłu".

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

111

— Przecież panu wolno odwiedzić kogoś w jego domu w charakterze przyjaciela. To nie sprzeciwia się w niczem pańskim obowiązkom, aby o tem wszystkiem najmniejsza wzmianka z ust pańskich nie wyszła. Rzecz była wprost taka, iż to ja zaprosiłem pana w odwiedziny, a ponieważ wkrótce już właśnie podadzą do obiadu, zapraszam pana do podzielenia go ze mną. I cóż w tem może być tak bardzo nadzwyczajnego?

— Ależ panie...

— Nie, nie, nie, żadnych tłómaczeń... Ja pana spotkałem na ulicy, ja pana do siebie sprowadziłem w celu przyjaznej pogawędki, a ponieważ pan byłeś wolny od służby tego wieczoru, zatrzymałem pana na obiad.

— Niechże będzie. Przyjmuję to, jako zaproszenie, skierowane przez jednego gentlemana do drugiego.

Mówiąc to, mrugał aktor okiem na Morgana.

— Dobrześ pan się wyraził, zaproszenie gentlemana względem gentlemana.

— Zgoda. Uczynię, czego pan żądasz.

— Dziękuję. A teraz słuchaj dobrze panie John Garden. Jesteś pan wolny... Zechcesz pan już otworzyć drzwi, panie inspektorze?

Inspektor obrócił kluczem w zamku.

— Jesteś pan wolny — mówił doktor. — Wychodź pan stąd. Wiem bardzo dobrze, że źle czynię, żem nie powinien pana wypuszczać stąd, abyś znowu krążył swobodnie... Mam wzgląd na pańską żonę i pańskie dzieci. Lecz jeśli bym jeszcze kiedykolwiek spotkał pana na mojej drodze, jeśli jeszcze kiedykolwiek odważyłbyś się pan chcieć mnie nachodzić, przypomnij sobie, co mogę przeciw panu zdziałać, kładąc mój podpis na tem zeznaniu. — Z chwilą, kiedybym je przedłożył władzy, czekałoby pana więzienie na dłuższy czas, niż panu pozostaje życia! A teraz za drzwi! Idź pan i niech moje oczy więcej go nie zobaczą.

Garden już pospieszył do drzwi i obróciwszy klamkę dla przekonania się, że są otwarte, zawołał:

— Nie śmiem panu nawet dziękować, doktorze Morgan.

— Masz pan racyę, bo bym panu nawet nie uwierzył. Umiem czytać z twarzy, a wyraz pańskiej zdradza go w tej chwili: Pańskie serce niezdolne do wdzięczności; przepełnione ono goryczą zmartwienia z powodu, że pańskie haniebne zamiary nie udały mu się. Liczyłeś pan na to, że wyjdziesz stąd wzbogacony dziesięciu tysiącami funtów. Tymczasem zamiast tego, odchodzisz pan stąd o wiele uboższy, uboższy wskutek utraty własnego szacunku. Budowałeś pan już niezawodnie hiszpańskie zamki z dochodów od tych dziesięciu tysięcy. Tymczasem nagle zostały one zburzone, zrównane z ziemią, a pan pozostajesz tem, czem byłeś przedtem, t. j. nędznym złodziejem, zdemaskowanym i drżącym z trwogi. Nie potrzebuję pańskiej podzięki, lecz nie próbuj pan tem bardziej żywić za nadto wielkiego pragnienia zemsty. Nie wchodź mi pan na moją drogę. A teraz wynoś się!

Garden wyszedł.

— Naciśnij pan ten guziczek, ten oto — rzekł nagle łagodnym tonem doktor — tam, tam, koło pana, we wnęce drzwi.

Aktor spełnił, o co go prosił Morgan.

— Uprzedziłem mą służbę, aby wyprowadziła tego człowieka na zewnątrz. Może pan zechce zapewnić się, jak moje rozkazy są spełniane?

Neilsen wypadł aż na koniec korytarza, poczem wrócił; widział jak Mary zamykała drzwi za detektywem Johnem Gardenem.

Ciąg dalszy nastąpi.

Ze świata: Kronika ilustrowana

Trucicielka, która zamordowała 31 osób. Jane Toppan była z zawodu dozorczynią chorych w jednym ze szpitali w Cambridge. Na tem stanowisku zyskała sobie zupełne zaufanie przełożonych, tak, że każdej chwili mogła przyjść w posiadanie nawet trucizny. Okazało się jednak, że była to najstraszniejsza zbrodniarka, jaka kiedykolwiek żyła na świecie. Morderczyni ta, jak sama wyznała, popełniła 31 morderstw z wyrafinowanem okrucieństwem, bo starała się zawsze każdą swoją ofiarę pozbawić życia w inny sposób. Najczęściej jednak posługiwała się trucizną.

Kiedy w roku 1902 skazano ją i oddano do szpitala, celem zbadania jej stanu umysłowego, w Ameryce oburzano się, że nie wykonano odrazu wyroku śmierci; okazało się jednak, że kara, jaka ją spotkała, jest tysiąckroć większa, niż śmierć od elektrycznego prądu. Morderczyni popadła w obłęd.

Zaczęło się to przed rokiem. Z początku skarżyła się, że ją trapią złe sny, potem, że spać nie może. Gdy jej dozorczyni powiedziała, że przyczyną tego jest złe sumienie, które ją dręczy, morderczyni roześmiała się cynicznie i odrzekła:

— Cóż to jest sumienie? Jest krew, jest mięso i kości, ale sumienia nigdy nie widziałam.

Starania lekarzy na nic się nie zdały, obłęd zwiększał się z dniem każdym. Pewnej nocy usłyszano w jej pokoju przeraźliwe krzyki. Dozorczyni, nadszedłszy, spostrzegła obłąkaną, stojącą obok łóżka i krzyczącą:

— Nie zabijaj! Trzydzieści jeden duchów woła mi w twarz: „Nie zabijaj!“ Ratujcie! chwytają mnie duchy!

I takie napady powtarzały się noc w noc. Duchy zamordowanych przez nią ludzi włóczyły się za nią, mszcząc się i napełniając ją bezgraniczną trwogą. — We wszystkiem, w szklance wody, w herbacie, widziała obłąkana truciznę, w każdym człowieku, który się do niej zbliżył, mordercę.

Przed paru dniami Jane Toppan dostała znowu silnego ataku. Poczęła krzyczeć tak, że słyszano ją w całym zakładzie:

— Wszyscy są teraz koło mnie, 31 duchów mnie prześladuje. Chcą mnie zatruć! Chcą mi ukręcić głowę! Tu, tu są, przychodzą coraz bliżej! Pomocy! ratunku! mordują mnie!

Potem padła na podłogę, poczęła się wić z bólu, aż piana wystąpiła jej na usta.

Ilustracya nasza przedstawia morderczynię w chwili szału. Po prawej stronie jest jej portret w stanie normalnym.

Z sali sądowej.

Kraków 12 listopada.

O rabunek. Tomasz Odzieniec, wracając z jarmarku z Michałem Piszczkiem, do domu w Gaju, wstąpił z nim po drodze do karczmy w Korabnikach. Tutaj zastał Jana Maja, lat 30 i Czesława Knapczyka, lat 21, wyrobników z pobliskiej wsi, którzy, gdy Odzieniec około godziny 8 wieczorem, nieco wyszedł pijany z karczmy, przystąpili doń, pobili, obrabowali z gotówki i wiktuałów, które miał w tłómoku, poczem zbiegli.

Na rozprawie przyznali się do czynu, przeczyli jednak, by zrabowali Odzieńcowi pugilares. Ponieważ sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni rabunku, przeto trybunał zasądził osk. za zbrodnię kradzieży, a mianowicie Maja na 5, a Knapczyka na 4 miesiące więzienia z postem co tydzień.

Trybunałowi przewodniczył r. Traunfellner, oskarżał zast. prok. dr Obtułowicz, a bronili adw. dr Maurycy Horowitz i dr Kaden.

Złodziej symulant. Przed sądem przysięgłych pod przew. r. Turowicza odbyła się dzisiaj zajmująca rozprawa przeciw Józefowi Ulmanowi, liczącemu lat 32, oskarżonemu o cały szereg kradzieży. Obw. bronił z urzędu adw. dr Frühling, a oskarżał zast. prok. dr Solak.

Ulman udawał w śledztwie i na rozprawie waryata. Przykład Moczulskiego znalazł, jak widać, sympatyę między różnego rodzaju więźniami, a temsamem wielu mniej lub więcej zręcznych naśladowców. Jednym z takich jest Ulman, złodziej, karany już kilkakrotnie za kradzieże, a ostatni raz karą 6 letniego więzienia na Wiśniczu, z którego wyszedł dopiero w czerwcu br., lecz po to tylko, by już w lipcu napowrót dostać się do więzienia pod zarzutem kilku znacznych kradzieży. W r. 1897 odsiadywał Ulman karę w tut. więzieniu i jakkolwiek skuty kajdanami, zdołał dostać się na strych gmachu więziennego, gdzie poskręcał sznury, znajdujące się tam celem suszenia bielizny, a następnie usiłował spuścić się na ulicę. Sznur jednak zerwał się i Ulman spadłszy na bruk, złamał sobie nogę. Od tego czasu Ulman kuleje. Podczas odsiadywania ostatniej kary 6 letniego więzienia wpadł Ulman na pomysł symulowania obłędu umysłowego. Odstawiono go więc do Kulparkowa, gdzie po dłuższej obserwacyi odesłano go, jako zupełnie zdrowego napowrót do Wiśnicza, Przez dwa lata zachowywał się Ulman dosyć spokojnie, lecz potem znów począł „waryować“, wobec czego poraz drugi odesłał go zarząd pod obserwacyę lecz tą razą do Krakowa. I tutaj jednak obserwacya lekarska wykazała, że Ulman symuluje. W ten sposób dowcipny złodziej podróżami uprzyjemnił sobie 6 lat więzienia. Zaaresztowany w lipcu br. za nowe kradzieże, wrócił do dawnego pomysłu udawania waryata. W śledztwie nie dawał żadnych wyjaśnień, a przed lekarzami symulował chorobę umysłową, co łatwo mu przychodziło, gdyż wskutek dwukrotnego pobytu między rzeczywistymi waryatami wiele skorzystał i dlatego dosyć zręcznie udawał waryata. Przy badaniu lekarskiem udawał np., że nie zna wartości pieniędzy, gdy mu bowiem okazano koronę, twierdził, że to kawałek blachy. Tymczasem w celi chwalił się przed towarzyszami, że ma przy sobie 3 korony i kozik, a mimo rewizyi, nie znaleziono tych przedmiotów przy nim.

— Co mi tam za rewizya! — mówił Ulman. Dowiedział się o tem dozorca i przeprowadził rewizyę, przy której Ulman zwyczajem wytrawnych złodziei połknął te korony. — W celi, w której podczas śledztwa przebywał, był instruktorem swoich towarzyszy i pouczał ich co wolno, a co nie wolno robić, czego mają żądać od zarządu i t. d., a gdy przyszedł lekarz na badanie, udawał natychmiast umysłowo chorego.

Dzisiaj na rozprawie nie zrezygnował ze swojej roli waryata. Zaraz na wstępie rozprawy rzucił aktem oskarżenia na ziemię i począł coś niewyraźnie bełkotać. Obecnie odpowiadał obw. za kradzież garderoby i różnych przedmiotów wartości 1114 kor. na szkodę p. Emilii Sądeckiej, dalej za kradzież na szkodę dr Taszyckiego i wiele innych drobniejszych kradzieży.

Po świetnej obronie adw. dr Frühlinga, sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku nałogu i zatwierdzili pytanie co do zbrodni kradzieży lecz jedynie powyżej 50 kor. a trybunał skazał obw. na 2 lata cięż. więzienia. Ulman do końca udawał waryata.

Co słychać w mieście?

Kraków, 13-go listopada.

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Stanisława Kostki. — Jutro w poniedziałek Serafina i Jozafata. — Pojutrze we wtorek Leopolda.

Niedziela.

TEATR. W miejskim po południu o godz. 3 „Dożywocie“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry; wieczór o godz. 7 „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne A. Walewskiego.

W ludowym po południu o godz. 3 „Królowa przedmieścia“, wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego; wieczór o godz. 7 „Kaśka Karyatyda“ sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej.

WYKŁADY. W uniw. ludow. (w sali Muzeum tech.-przem.) wykład dra W. Heinricha pt. „Fizyka eteru“ o godz. 6 wieczór.

ZGROMADZENIA. W sali „Domu robotniczego (ul. św. Tomasza 37) walne zgromadzenie kółka kontuszowego o godz. 3 po poł.

ZABAWY. W resursie urzędniczej koncert spacerowy o godzinie 5 po południu; następnie tańce.

Poniedziałek.

TEATR. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

Kalendarz katol. stowarzyszeń robotniczych. Zwierzyniec. W niedzielę dnia 13 bm. zebranie w „Przyjaźni“. Wykład: „Czy nam potrzeba stowarzyszenia“.

Wadowice. Stowarzyszenie rękodzielnicze „Zgoda“ urządza zebranie niedzielne dn. 13 b. m. Wykład: „Czy mamy katolicką organizacyę“.

Kraków. W poniedziałek tygodniowe zebranie komitetu wykładowego.

Pogadanka czwartkowa w „Przyjaźni krakowskiej“ odbędzie się na temat religijny. Referent: ks. Pawelski.

„Przyjaźń krakowska“ urządza w niedzielę dnia 20 b. m. „Wieczornicę“, na którą zaprasza wszystkich członków wraz z rodzinami. Program urozmaicony. Początek o g. 7 wieczorem.

„Krakowski Związek katol. stowarzyszeń“ zawiadamia wszystkie swe stowarzyszenia, iż dnia 27 i 28 b. m. odbędzie się zjazd delegatów stowarzyszeń. Program zjazdu: Dnia 27 b. m. zgromadzenie poufne członków krakowskich stowarzyszeń i przybyłych delegatów. Dnia 28 b. m. obrady z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydyum, 2) sprawozdanie z działalności Związku w obecnym roku. 3) Organizacya Związku. 4) Związek krakowski a lwowski Związek katolicki społeczny. 5) Prasa. 6) Biblioteki. Stowarzyszenia uprasza się o łaskawe nadesłanie odpowiedzi.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. Wz. P. U. U. J. odbędzie się dnia 13 listopada 1904 o godz. 2 popoł. w sali Kopernika l. 62 (Collegium novum).

Koncert Eugeniusza d'Alberta odbędzie się w poniedziałek 14 bm. w sali krakowskiego Sokoła. Znakomity wirtuz, który jest także tęgim kompozytorem i niepoślednim pedagogiem, odegra kompozycyę Bacha (Pasacaglia c-mol) we własnej transkrypcyi, a nadto utwory Chopina, Beethovena, Schumanna, Schuberta, Liszta i t. d. Bilety nabywać można w kancelaryi Tow. Muzycznego codziennie od godz. 12—1 w poł. i od godz. 4—5 wieczór.

Z I. krak. Koła męskiego Tow. Szkoły ludowej. Kupony skontowe, wydawane na rzecz Tow. „Szkoły ludowej“, przyniosły w handlu p. Reima i Sp., w trzecim kwartale r. b. 10 09 K, razem zaś od początku ich wydawania 37 04 K. W handlu p. Woł-

kowskiego w powyższym kwartale 16·45 kor., a od początku razem 129·64 K.

Zarząd Koła składa firmom p. Reima i Sp., jakoteż p. Wołkowskiego, serdeczne podziękowanie i zwraca na handle ich uwagę osób, którym powiększenie funduszów Tow. „Szkoły ludowej" nie jest obojętnem.

W prawdziwie obywatelskie ślady powyższych firm wstąpił obecnie handel p. Fischera przy linii A—B Rynku gł., który, pragnąc poprzeć wzniosłe cele Towarzystwa, również wydaje na rzecz jego kupony. Kuponów tych nie należy lekceważyć, lecz wrzucać je do skarbonek Koła, znajdujących się na ten cel w powyżej wymienionych handlach.

Wystawa ceramiczna otwartą została dnia 9 bm. w pałacyku Czapskich, który obecnie należy do Muzeum narodowego. Porcelana, szkło, fajanse i majoliki przepełniają małe sale pałacyku Czapskich. W pierwszej sali znajdują się zbiory porcelany i szkieł z fabryk ceramicznych w dawnej Polsce, których głównem ogniskiem był Korzec, ważny choćby tylko dlatego, że późniejsze fabryki na Wołyniu stąd wzięły początek. Obok okazów rękodzielni z Korca, Baranówki, Ćmielowa, Lubartowa, Glińska i Belwederu (Warszawa), widzimy staropolskie szkła. Wszystko to nosi na sobie piętno różnych epok i stylów. Salę drugą, trzecią, czwartą i piątą zajmują zabytki głównych ognisk ceramiki zagranicznej. Wiedzieć należy, że wszystkie te okazy wiążą się z rozwojem naszej ceramiki, gdyż do fabryk polskich sprowadzano robotników z Saksonii, potem Francuzów, z biegiem jednak czasu nie mało miejscowych kmieci wyrobiło się na sumiennych i zręcznych pracowników.

W sprawie epidemii jaglicy. Jak już donosiliśmy, pojawiła się w Krakowie epidemia jaglicy, czyli egipskiego zapalenia oczu, a w szczególności w wyższej szkole przemysłowej i seminaryum nauczycielskiem. W szkole przemysłowej u większej części chorych jaglica przybrała łagodną formę tak, że po kilkunastu dniach uczniowie ci będą mogli powrócić do szkoły. Tylko trzy cięższe zdarzyły się przypadki, wobec czego leczenie będzie musiało dłużej potrwać Natomiast w seminaryum nauczycielskiem zapadło na tę chorobę tylko dwóch uczniów. Ogółem chorych z uczniów tut. szkół jest około 17 i wszyscy pozostają pod opieką ambulatoryum okulistycznego. Fizyk miejski, dr W. Wilkosz, obchodził wczoraj szkoły miejskie i chorych odesłał do kliniki lekarskiej. Jak skonstatował fizyk miejski, dr Wilkosz, zarażenie się jaglicą uczniów w szkołach miejskich nie nastąpiło w szkole, lecz chorzy przynieśli tę chorobę z domów. Celem zapobiegnięciu dalszemu rozszerzaniu się tej epidemii, zaleca miejski urząd zdrowia następujące przestrogi: Ponieważ choroby oczne zakaźne przenoszą się przeważnie przez dotyk, przeto udziela się następujących rad: Osobom chorobą dotkniętym: 1. Oczu swych nigdy nie dotykać bezpośrednio palcami, ale cienkiem płótnem, gazą albo watą, które to przedmioty następnie najlepiej spalić, w żadnym jednak razie nie wolno ich rzucać na podłogę, lub w miejsca dostępne. 2. W razie zanieczyszczenia sobie palcy przy obcieraniu ócz trzeba natychmiast ręce starannie umyć wodą i spirytusem, albo też wodą karbolową 2 proc., lub sublimatem 1 : 1000, a unikać chwytania klamek drzwi, podawania ręki innym osobom i chwytania wogóle czegokolwiek, zanim ręce nie będą, jak wyżej wskazano, umyte. 3 Osoby, dotknięte zakaźnemi chorobami ocznemi, winny posługiwać się osobnemi miednicami, a ręczniki często zmieniane trzeba po użyciu poddać wygotowaniu. 4. Przebywać w powietrzu, ile możności świeżem i czystem, a przedewszystkiem unikać dymu, kurzu (prochu) i wyziewów ostrych (stajnie, pracownie techniczne, chemiczne, piwiarnie, restauracye licznie odwiedzane, zgromadzenia ludowe itd). Osoby zdrowe, chcące się uchronić od zarażenia, winny: 1. Unikać zamieniania chustek do nosa, a tem więcej używania wspólnego tychże, ręczników i miednic z domownikami, chorobami dotkniętymi. 2. Nie zbliżać się twarzą do twarzy chorej osoby, a 3. przebywając z chorymi w tem samem mieszkaniu, trzeba sobie często ręce myć, jak wyżej podano, a w razie jakiego niezwykłego w oczach uczucia, zawczasu udać się do lekarza po poradę.

Choroba umysłowa Sobola. Jak już donosiliśmy, Sobol powrócił do przytomności i przeprosił zarządcę za awanturę. Mimo tego Sobol pozostaje dalej pod obserwacyą lekarską, którą prowadzą pp. dr Schaitter i dr Jankowski, gdyż, jak dotąd, nie można było jeszcze stwierdzić, czy Sobol symulował, czy też rzeczywiście dostał nagle ostrego szału, a w takim razie mogłyby się takie ataki znowu powtórzyć. Po obserwacyi lekarskiej, która potrwa kilka dni, wydadzą lekarze orzeczenie co do stanu umysłowego Sobola.

Obława policyjna. W piątek wieczorem zarządziła policya t. zw. obławę, w czasie której aresztowano około 60 osób. Między aresztowanymi jest kilku dezerterów rosyjskich. Część aresztowanych odesłano do szpitala, część do magistratu, część do sądu karnego za włóczęgostwo, a resztę wypuszczono na wolność.

Utopienie psa. P. Anna Gędzierska, zamieszkała przy ul. Lenartowicza l. 14 doniosła policyi, że onegdaj utopiono jej psa rasy neufundlandzkiej, wartości 120 kor. w stawie obok jej realności. P. Gędzierska skierowała swe podejrzenie przeciw czeladnikowi ślusarskiemu Zygmuntowi Wojasowi, którego widziała jedna z jej lokatorek p. Marya Mikulicz, jak Wojas żerdzią odpychał od brzegu tak długo psa, aż ten utonął. Wojas wypiera się zarzuconego mu czynu i twierdzi, że spostrzegłszy utopionego psa leżącego w stawie, doniósł o tem pierwszy p. Gędzierskiej.

Z Podgórza. Tow. gimn. Sokół w Podgórzu urządza dnia 5 grudnia b. r. w własnej sali „Obchód św. Mikołaja". Komitet dokłada wszelkich starań, aby obchód ten wypadł jak najlepiej. Między innemi wystawioną będzie sztuka „Święto dzieci", umyślnie przez St. Gadomskiego na ten cel napisana, którą odegrają przeważnie same dzieci. Sztuka ta, z której obecnie się już próby odbywają wzbudzi u naszych milusińskich wielkie zainteresowanie — prześliczne kostyumy, dzieło rąk drubiń — efekta świetlne i zjawiska dopełnią wrażenia, tak przez dziatwę pożądanego. W drugiej części obchodu odbędzie się bal maskowy, w którym bierze udział przeszło 120 dzieci w efektownych kostyumach z papieru — oraz Zdobycie przez dzieci zaczarowanego zamku. Zabawa

Spowiedź mordercy Jana Sobola.

Leży przed nami ciekawy dokument: własnoręcznie spisana spowiedź mordercy, Jana Sobola, który z pomocą towarzysza Gregorskiego, w okrutny sposób mordował rodzinę Kleszczów w Podgórzu i został przez sąd krakowski zasądzony na śmierć.

Wnosząc podanie o zbadanie stanu umysłowego mordercy, obrońca dr W. Lewicki przed trzema miesiącami przedłożył Sobolowi arkusz z pytaniami, na które Sobol w więzieniu spisał odpowiedź.

Dokument ten wprowadza nas w ponury mrok duszy człowieka-zwierzęcia — i dla psychologa przedstawia ciekawy materyał.

Z odpowiedzi Sobola, który wyraża się stylem dość poprawnym i książkowym, wyziera człowiek niedouczony, który z popularnych broszur wyuczył się powierzchownej frazeologii i człowiek zdegenerowany, zbrodniarz od urodzenia...

Pismo Sobola jest nieporządne, urywane, w niektórych słowach brak liter; nie tylko grafolog, ale każdy, kto na nie spojrzy, osądzi, że ma do czynienia z człowiekiem nienormalnym.

Drukujemy tę spowiedź mordercy, jako ciekawy dokument psychologiczny, interesujący zwłaszcza obecnie, gdy Sobol, do tej pory nie mogąc się doczekać decyzyi z kancelaryi cesarskiej, atakiem furyi w więzieniu przypomniał znowu siebie i swą okropną okropną zbrodnię pamięci ogółu.

Nie ma też nic dziwnego w tem zwaryowaniu Sobola, gdyż pozostawienie człowieka przez 4 miesiące w obliczu śmierci, w gnębiącej niepewności o los, wystarcza, żeby nawet zdrowy człowiek postradał zmysły.

Spowiedź Sobola.

(Pytania: ukośnym drukiem — odpowiedzi zwyczajnym drukiem).

W jaki sposób powstało i dojrzało w panu postanowienie wykonania zbrodni? Co było właściwą pobudką? Czego pan po tym czynie oczekiwałeś?

Pierwszą myśl zbrodni, jak też i czynu dał Gregorski, którego sam będąc tchórzliwym obawiał się i lękał. Pobudka, która u mnie dojrzała w całej pełni. Pobudki nie jestem w stanie ściśle określić. Po czynie uczułem jakąś sztywność w twarzy i ogólne przytępienie nerwów. Czyn wogóle jak przed wykonaniem, tak po dokonaniu tegoż przedstawiał mi się inaczej, aniżeli był w rzeczywistości.

Czy nie obudził się w Panu żal ofiar przed czynem lub po czynie? Jakie było wrażenie pierwsze po spełnieniu? Jakie myśli pan miałeś dni następnych? Czy czułeś pan jakie wyrzuty? Jak pan sam sobie tłomaczy, że tę zbrodnię spełniłeś?

Żalu nie miałem, ani przed czynem, ani obecnie. — Z pierwszego wrażenia nie mogę zdać sobie sprawy. Następnych dni byłem zupełnie spokojny i nie odczuwałem żadnych wrażeń, bo pochłaniała mnie gorączka świeżych planów, przez „niego" mi przedstawianych. Czułem się jego narzędziem pod każdym względem i mojej myśli własnej nie ma w tym czynie.

Z jakiej rodziny pan pochodzi? Czy ojciec lub matka lub oboje przechodzili jakie choroby lub mieli jaki nałóg? Jak się ten nałóg objawiał?

Ojciec był biednym piekarzem, dorobiwszy się na starsze lata małej fortuny wskutek choroby i bigoteryi wszystko utracił. Matka oddawała się pijaństwu, a nałóg objawiał się po każdym nadmiernym użyciu alkoholu (?). Ojciec miał chorobę piersiową — suchoty.

Jaki był pański pogląd na ludzi, społeczeństwo, wiarę, prawo własności? Czy odczuwał pan krzywdy innym zrządzane? Jeżeli tak, jak pan tłomaczy swój czyn?

Pogląd mój na społeczeństwo był ten, że wszystkie prawa, zwyczaje i wiarę wytworzyło działanie wieków, które ulegały różnym zmianom i jako takie zmienionymi być mogły. Prawa dzisiejszego, jako takie nie uznawałem pod stosunkiem robotnika do przed-

ta, która już w roku zeszłym mile została zapisaną w pamięci dzieci, tego roku odpowiednio zorganizowana — budzi w mieście zainteresowanie.

Komitet, korzystając z uprzejmości naszego pisma, podaje do publicznej wiadomości, że od dnia 15 listopada urzęduje w kancelaryi Sokoła w Podgórzu zawsze we wtorki i soboty między 6—8 wieczorem, gdzie udziela wszelkich wyjaśnień i wpisuje na listę dzieci tak członków, jak i niecztonków.

Zuchwała kradzież. Przed dwoma dniami spełniono w Podgórzu niezwykle śmiałą kradzież. Oto w godzinie południowej, w rynku głównym, a więc w czasie i miejscu największego ruchu, rozbił nieznany sprawca gablotkę, przy sklepie z obuwiem p. Józefa Allweisa, skradł z niej parę filcowych kamaszków (widocznie chciał zaopatrzyć się na zimę!), poczem zbiegł. Ekspozytura policyi jest już na tropie zuchwałego złodzieja.

Walne zgromadzenie krak. oddziału Uniwersytetu lud. im. Mickiewicza, odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wieczór w sali Rady m.

Zmarli. Józef Homolacz, radca sądu kraj. wyższego w Krakowie, zmarł tu wczoraj rano w 55 roku życia. Pogrzeb w poniedziałek o godzinie 3 po południu z ulicy Sebastyana l. 9.

O. Gustaw Bonawentura Małachowski, członek zgrom. OO. Reformatów zmarł 12 b. m., przeżywszy lat 76.

Wojna rosyjsko-japońska.

Port Artura.

Londyn. Potwierdza się wiadomość, że generał **Stoessel zwrócił się z prośbą do generała Nogi o zawieszenie broni**, motywując prośbę **względami ludzkości**, pragnie bowiem pogrzebać poległych. Generał **Nogi odpowiedział odmownie**, wskazując na to, że **Rosyanie nie oszczędzali nawet polnych ambulansów japońskich i flagi Czerwonego Krzyża.**

Generał Stoessel mniema, że zdoła utrzymać się w twierdzy do **Nowego Roku.**

Wszystkie **okręty rosyjskie** w porcie zarzucają **miny**, zapomocą których **mają być wysadzone w powietrze w razie zdobycia twierdzy lub kapitulacyi.**

Londyn. Z Czifu donoszą o sytuacyi w Porcie Artura, że wszyscy są tam **przygotowani na kapitulacyę twierdzy**

Nad rzeką Szak.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mukdenu pod datą 10 bm. Rosyanie ostrzeliwali w nocy na 9 bm. obóz japoński naprzeciw pagórka Mamalon granatami i innymi pociskami. Japończycy nie odpowiadali na ogień. Obecnie co nocy ma miejsce wymiana strzałów między artyleryą, przyczem działa często zmieniają swe pozycye. **Japończycy coraz bardziej oszczędnie obchodzą się z amunicyą, jak gdyby oczekiwali wielkiej bitwy.** Ciężkie działa ustawili Japończycy koło stacyi Szakha, oraz na najbliższej stacyi kolejowej w kierunku północnym, która nosi nazwę Szijatun. Rosyanie zniszczyli wieżę wodną koło stacyi Szakha, która służyła Japończykom za wieżę obserwacyjną. R o z d a n i e ś r o d k ó w ż y w n o ś c i i odzieży, które nadesłała carowa, odbyło się w armii uroczyście. Wogóle armia jest obecnie **w lepszem usposobieniu** (?) i robi jednolite wrażenie. Wojska zabierają zbiory, zostawione na polach i w magazynach przez Chińczyków, którzy pouciekali. Powietrze jest **łagodne.**

Wschodnia część wojsk japońskich nie posunęła się widocznie w kierunku **północnym**, poza Sajmatsi. Japończycy zbierają się obecnie w centrum armii. Sądzą, że posiłki, jakie otrzymują **Japończycy, są bardzo znaczne** i oczekują lada chwila ataku japońskiego.

Paryż. Z Czifu donoszą: Do Niuczwang przybywa codziennie po 10 do 15 wielkich okrętów transportowych z wojskiem, amunicyą i żywnością dla armii Oyamy.

Aleksiejew w Petersburgu.

Londyn. Korespondent „Daily Express“ chciał rozmawiać z Aleksiejewem podczas jego podróży do Petersburga. Aleksiejew odesłał korespondenta do pewnego oficera sztabowego, który mu dawał wyjaśnienia. Według nich, Aleksiejew nie dostał dymisyi, lecz dawno już prosił o urlop, co stało się możliwem, gdy Kuropatkin objął dowództwo. Doniesienia o niesnaskach między nim a Kuropatkinem są nieprawdziwe. Aleksiejew nie redagował rozkazu dziennego Kuropatkina. Ma on zamiar pozostać w Petersburgu, ale z tytułem i stanowiskiem wicekróla i sądzi, że wpływ jego na wojnę wschodnio-azyatycką będzie w Petersburgu większy, niż na polu walki.

Petersburg. Namiestnik Aleksiejew był wczoraj na audyencyi u w. ks. Aleksego Aleksandrowicza.

O neutralność.

Paryż. Aj. Havasa donosi: Jak słychać, rząd japoński wezwał swych zastępców w tych państwach, do których flota bałtycka może zawinąć, aby zwrócili uwagę rządów na to konieczność jest, że przestrzeganie neutralności z całą ścisłością.

Echa borby insbruckiej.

Wiedeń. Dzisiaj przed południem zebrali się studenci niemieccy, oraz także i innych narodowości w auli uniwersyteckiej, gdzie im deputacya zakomunikowała odpowiedź senatu, iż studenci, winni w ekscesach insbruckich, będą surowo ukarani i że nie będą przyjmowani na uniwersytet wiedeński. Co się tyczy żądania usunięcia włoskich ogłoszeń z auli, senat rozpatrzy tę sprawę bliżej. Druga część odpowiedzi wywołała wśród studentów niezadowolenie.

Wiedeń. Wczoraj zjawiła się u ministra oświaty deputacya studentów włoskich z Wiednia i Gracu. Minister zapewnił, że ci, którzy nie brali udziału w zajściach insbruckich, mogą być pewni ochrony władz i wezwał ich, by wystrzegali się wszelkiej prowokacyi. Studenci włoscy to przyrzekli.

Konferencya pokojowa.

Budapeszt. W sejmie przedłożył Albert Apponyi interpelacyę w sprawie poparcia usiłowań prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta o ponowne zwołanie konferencyi pokojowej.

Zjazd cesarza Wilhelma z carem.

Wiedeń. „N. W. Tageblatt“ donosi rzekomo z bardzo wiarogodnego źródła, że **zjazd cara z ces. Wilhelmem odbędzie się** w najbliższym czasie. Dwór berliński nie ogłosi tej wiadomości, dopokąd ona nie wyjdzie z Petersburga.

siębiorcy lub wielkiego kapitalisty wzbogaconego pracą milionów nędzarzy, którzy wzięli nagrodę grób za ich mozoły. Czyn przedstawia mi się ohydnie, jednakże żalu nie odczuwam.

Czy pan sam przechodził jakie choroby i jakie? Jaki był pański stosunek do zwierząt — czy je pan dręczył? Jaki stosunek do kolegów w szkole? Jaki do kobiet? Kiedy pan po raz pierwszy wszedł w bliskie stosunki z kobietami? Jak się pan zapatruje na te stosunki?

Chorób ciężkich nie przechodziłem, ale natomiast w latach od 8go roku do 12-go dostawałem w snach napadu, strachu i majaków i gorączkowych widziadeł, że budziłem wszystkich i nie mogłem nigdy spać odosobniony, bo ze strachu spadywałem z łóżka i dostawałem silnych konwulsyi. Kilkakrotnie upadłem z wysokości do dwóch piąter, spinając się za gniazdami ptaków lub z drzewa. Równocześnie zasypiając wieczorem w jakim kąciku mieszkania, wychodziłem śpiąc na ulicę i niekiedy po godzinie szukania znajdywali mnie śpiącego gdzieś za bramą lub na innej ulicy. Lubiłem zwierzęta dręczyć z upodobaniem. Z kolegami byłem szczery i otwarty, w szkole byłem słynny z awantur i bójek. Kobiety sobie idealizowałem; w 17 roku wszedłem w bliższy stosunek z prostytutką w Wiedniu i doznałem wstrętu.

Jak sobie pan przedstawia swoje dzisiejsze położenie? Czy pan wie co pana czeka? Jak sobie pan przedstawia rozprawę sądową, sędziów, oskarżyciela, obrońców, wyrok?

Dzisiejsze położenie przedstawia mi się większą zbrodnią spełnioną na mnie, niż mój czyn, który spełniłem. Śmierć, która mnie czeka, przedstawia mi się bardzo głupio, a nawet mam przekonanie, że nie ja byłbym karanym, ale, że moja śmierć ma być postrachem, dla innych, bo mnie by nie dotknęła.

Rozprawę przedstawiałem sobie jako komedyę odgrywaną a nie jako sąd, bo takie postępowanie sądu, którego członkowie podczas mojego zeznania czytali „Bociana“ dla rozrywki, niczem innem nie mogłem sobie wytłumaczyć. Jak również uprzedzenie sądu i przysięgłych do mojej osoby, jest dla mnie wielką tajemnicą. Wyrok pobudzał mnie raczej do śmiechu, niż pokory, bo odbierając wszystko nie dali mi myśli o nic zaczepić, bo z życiem kończyło się wszystko.

Dlaczego pan przy rozprawie zachowywałeś się obojętnie lub nawet ironicznie? Jakieby było pańskie życzenie co do przyszłości?

Chciałbym mieć możność życiem przykładnem, pełnem poświęceń i pracą zmazać swoją winę, a żyjąc, stać się użytecznym wszystkim, dokoła, których by moje warunki mię postawiły.

Sejm galicyjski.

Sprawa wychodźctwa w Sejmie.

Na piątkowem wieczornem posiedzeniu Sejmu poseł J a w o r s k i, jako sprawozdawca komisyi agrarnej, postawił wniosek, wzywający rząd, aby w jak najkrótszym czasie doprowadził do skutku ustawę, zapewniającą emigrantom ochronę. Tymczasem zaś, by wszystkiemi siłami skierował ruch emigracyjny na Tryest, oraz zapobiegał naduzyciom. Poseł B a w o r o w s k i postawił dodatkową rezolucyę, aby wychodźców, którzy dotarli już do Wiednia, nie zwracano do Bogumina, celem skierowania ich na Hamburg.

Dr K o l i s c h e r oświadczył, że jakkolwiek emigracyę uważa za niezdrowy objaw ekonomiczny, mimo to nie może się zgodzić, by stawiano jej przeszkody administracyjno-policyjne i domagał się ochrony emigrantów przed wyzyskiem agentów i zarzucił rządowi, że sprawy ochrony emigrantów dotąd nie uregulował. Wkońcu zarzucił mowca jednemu z urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, że fał-

szywie informował komisarza rządu amerykańskiego, wbrew interesom galicyjskich emigrantów. Urzędnik ten oświadczył mianowicie, iż nasi ludzie emigrują do Ameryki za kontraktami, co według ustaw amerykańskich jest wzbronionem. Oświadczenie tego urzędnika znalazło też wyraz w sprawozdaniu urzędowem departamentu amerykańskiego.

Zarzut ten odparł komisarz rządowy, hr. Łoś, jako oparty na mylnych informacyach.

Poseł Stapiński omawiał wyzysk emigrantów, przez grasujących po kraju przeróżnych agentów, zarzucił władzom, że szykanują Tow. „Cunarda".

Poseł ks. Szponder zarzucił, że rząd toleruje wyzysk agentów pruskich.

Poseł Merunowicz postawił rezolucyę o ustanowienie w Mysłowicach albo Wrocławiu austryackiego agenta konsularnego, celem ochrony wychodzców z Galicyi, a zwłaszcza emigracyi zarobkowej do Niemiec, od wyzysku.

Wnioski komisyi i rezolucyę posła Merunowicza uchwalono.

Sprawa Wielkiego Krakowa.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu toczyły się rozprawy nad przedłożonem przez referenta Bujnowskiego sprawozdaniem komisyi gminnej o wniosku dra Lea w sprawie połączenia Krakowa z gminami podmiejskiemi. Referent przedstawił wniosek o polecenie Wydziałowi kraj., aby wdrożył potrzebne rokowania o przyłączenie do Krakowa tych gmin przyległych, dla których, jak i dla Krakowa okazuje się to potrzebnem i odpowiednie wnioski na najbliższej przedstawił sesyi.

Maryewski sprzeciwił się wnioskom komisyi, gdyż przyłączenie owych gmin do Krakowa, uważa za niekorzystne dla interesów i finansów Krakowa.

Leo oświadczył, że spodziewał się wprawdzie opozycyi ze strony posła m. Podgórza przypuszczał jednak, że usłyszy więcej argumentów rzeczowych, a mniej słów, podyktowanych interesem czysto lokalnej natury. Łączenie gmin podmiejskich z wielkiemi centrami kulturalnemi i handlowemi jest zjawiskiem powszechnem i powtarza się we wszystkich państwach, gdzie w ogólności wszystkie miasta rosną i rozszerzają się. Z biegiem czasu terytorya takich miast stają się za szczupłe, pod miastami tworzą się sztuczne osady, zamieszkiwane przez ludność, która korzysta z wszystkich dobrodziejstw wielkiego miasta, a nie przyczynia się w niczem do jego ciężarów. Oryginalnem jest także to, że poseł miasta Podgórza występuje w sejmie z rzekomą obroną Krakowa, podnosząc niebezpieczne dla Krakowa skutki projektu, za którym oświadczyli się wszyscy posłowie m. Krakowa i ci posłowie, którzy zasiadają w krakowskiej Radzie miejskiej. Mowca przeciwstawia tym twierdzeniom wielkie korzyści, jakie uzyska Kraków z powodu rozszerzenia szczupłego terytoryum a zwłaszcza z powodu wcielenia tych gmin na prawym brzegu Wisły, na których obszarze powstanie przyszły wielki port handlowy. Byłoby wprost krzywdą dla Krakowa podkopaniem jego przyszłości, gdyby wielkie centrum ruchu handlowego tj. port powstało poza terytoryum Krakowa. Uczynić tak należy także w interesie ogólnokrajowym, aby władzą portową była władza wielkomiejska, nie zaś organa jakiejś drobnej gminy podmiejskiej. Przed kilku dniami sejm dolno-austryacki jednogłośnie uchwalił projekt ustawy o wcielenie Floridsdorfu, gdzie stanie przyszły port, do Wiednia. Mówca zwraca się więc do Sejmu z prośbą, aby nie okazywał mniej życzliwości Krakowowi, ile tamten sejm okazał dla Wiednia i aby sejm głosował za wnioskiem, leżącym tak w interesie Krakowa, jak i w interesie całego kraju. (Brawa).

Stojałowski zbijał wywody Maryewskiego i oświadczył się za wnioskiem komisyi.

Skołyszewski sprzeciwił się wnioskom komisyi i żądał dokładnego zbadania sprawy pod względem zasadniczym. Badania w tym kierunku powinna jednak przeprowadzić sama gmina m. Krakowa, nie Wydział krajowy.

Rotter popiera wnioski komisyi i wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie grozi dla Krakowa po zajęciu gruntów pofortyfikacyjnych przez nieracyonalne i liche ich zabudowanie. „Jeżeli Kraków ma łożyć tak wielką ofiarność w kierunku zachowania zabytków przeszłości, w takim razie musi mieć zapewnione środki rozwoju na przyszłość, jeżeli nie ma zostać tylko zbiorem muzealnym".

Szponder wypowiada zdanie, że przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa życzyliby sobie tylko nauczyciele i te osoby, które mają w tem osobisty interes.

Po przemowie ref. **Buynowskiego wnioski komisyi prawie jednogłośnie uchwalono.**

Gimnazyum w Brodach.

Następnie uchwalił Sejm projekt ustawy, mocą której ma być zaprowadzony w gimnazyum w Brodach język wykładowy polski.

Przemysł krajowy.

Poseł Rutowski, jako sprawozdawca komisyi przemysłowej postawił cały szereg wniosków mających na celu przyjście z pomocą przemysłowi kraj., między innemi o założenie przy pomocy kraju Banku przemysłowego.

Poseł Milewski zaznaczył, że z jednej strony kierunek gospodarczy, jaki panuje dotąd w kraju naszym, jest szkodliwy i pod względem ekonomicznym i pod względem społecznym. Przemysł zawsze podnosi wartość krajowej produkcyi zatrudnia pracę krajową, wytwarza centra życia ekonomicznego, które jest warunkiem silnie pulsującego życia kulturalnego i narodowego. Dalej wspomina mowca o wydanej świeżo rozprawie teoretycznej pewnego uczonego amerykańskiego, który, omawiając kwestyę upadku Polski, powiedział, że powodem tego upadku był export zboża, którym Polacy musieli płacić za towary zagraniczne, skutkiem czego nie mogli zagęścić ludności i stworzyć nowych warstw społecznych i nowych ognisk życia, na których mogłaby się oprzeć władza monarsza.

Dr Milewski zakończył uwagą, że pod względem ekonomicznym jesteśmy ogromnie spóźnieni, — nie powinniśmy przeto tracić ani chwili do akcyi celowej i świadomej.

Pos. Syroczyński domagał się uposażenia politechniki lwowskiej w środki naukowe.

Po przemowie referenta uchwalono wnioski komisyi.

Poseł Buynowski przedłożył następnie sprawozdanie komisyi gminnej o wniesionej przy rozprawie nad zmianą §§ 19 i 42 ust. o repr. pow., rezolucyi posła dra Oleśnickiego, w której ten domaga się pomieszczenia postanowienia we wspomnianej ustawie tej treści, że członek wydziału powiatow. albo rady pow. nie może brać udziału w naradach i głosowaniu w tych wypadkach, gdy rada albo wydział pow. rozstrzygnąć ma w drugiej instancyi o odwołaniu przeciw uchwale, nad którą głosował w pierwszej instancyi.

Obecnie wnosi komisya o przejście nad tą rezolucyą do porządku dziennego.

W głosowaniu uchwalono projekt ustawy o reprezentacyach powiatowych ze zmianami w §§ 19 i 42. Rezolucyę posła dra Oleśnickiego odrzucono.

ZAMKNIĘCIE SESYI.

Lwów. Na wieczornem posiedzeniu Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby miał na oku sprawę zabezpieczenia robotników naftowych. Następnie hr. Piniński referował sprawozdanie komisyi w sprawie budowy ruskiego teatru we Lwowie. Po mowie Oleśnickiego i zbiciu jego zarzutów przez referenta, wnioski komisyi uchwalono. Uchwalono też wniosek Gorayskiego w sprawie projektu noweli do ustawy naftowej.

Po załatwieniu kilku jeszcze spraw, marszałek Badeni podziękował za słowa uznania dla niego i namiestnika, wypowiedziane przez posła Dzieduszyckiego, poczem **zamknął tegoroczną sesyę.**

Rusini i marszałek Badeni.

Lwów. (Tel. pryw.) Posłowie ruscy z posłem Oleśnickim na czele udali się po zamknięciu posiedzenia wieczornego do marszałka Badeniego i złożyli mu podziękowanie za sprawiedliwe kierownictwo obradami w ubiegłej sesyi.

Połączenie klubów ludowych.

Lwów. (tel. pryw.) Klub polskiego stronnictwa ludowego i klub katolicko ludowy wydały następujący komunikat: Ze względu, że w tej sesyi sejmowej klub polskiego stronnictwa ludowego i klub katolicko ludowy zachowały w wielu sprawach łączność i ze względu, że takie zjednoczenie pracy parlamentarnej, obu klubów wobec opornego stanowiska większości sejmowej co do postulatów włościańskich, jest wskazanem i przez lud pożądanem, **wznawiamy dawną unię ludową**, która już w poprzednim peryodzie okazała się pożyteczną celem porozumienia się, popierania w zakresie zgodnych żądań obu klubów z zachowaniem zupełnej indywidualności programowej połączonych klubów.

W teatrze miejskim 13 b. m. „DOŻYWOCIE" komedya w 3 akt. wierszem Al. hr Fredry.

Leon Birbancki	PP. Sobiesław
Doktor Hugo	„ Mielewski
Orgon	„ Andruszewski
Rozia	„ Czechowska J.
Łatka	„ Popławski
Twardosz	„ Jednowski
Rafał Lagena	„ Zelwerowicz
Michał Lagena	„ Wójcicki
Filip	„ Walewski
Klarnecista	„ Strycharski
Skrzypek	„ Senowski
Basista	„ Puchalski
Faktor	„ Zawierski
Wekslarz	„ Bończa
Kaśka	„ Rozwadowska
Stróż	„ Liemen
Stróż w oberży	„ Jejde

Początek o godzinie 3. — Koniec o godzinie 5.

O godzinie 7-ej wieczór:

W teatrze miejskim dnia 13 b. m. **Kopciuszek**, widowisko fantastyczne w 8 obrazach z muzyką, A. Walewskiego.

Imci P. Gwoździk	Pp. Zelwerowicz
Sybilla, jego druga żona	„ Wójcicka
Kunegunda	„ Jeremi
Serafina	„ Sulima
Zefirek, marszałek dworu	„ Zawierski
Rózia zwana Kopciuszkiem	„ Mrozowska
Żebrak-Gwiazdoń	„ Jednowski
Baba-dziwo	„ Konarska
Gwiazdoń, jej sługa	„ Jednowski
Król Ćwieczek	„ Bończa
Królewicz Krasnolicy	„ Leszczyński
Minister	„ Bronicz
Białonóżka, wielki koniuszy	„ Walewski
Kasztelan Moździerz	„ Sosnowski
Sybina	„ Wójcicka

Nowo otworzony w Krakowie

PIERWSZY KONCESYONOWANY

SALON KOSMETYCZNY

przy ulicy Biskupiej L. 14 parter — Wilmy Baruchowej

polecony przez Dra LUSTRA, specyalistę kosmetyki lekarskiej w KRAKOWIE.



Do zakresu czynności stosowanych w salonie należą: **hygiena skóry na głowie i włosów, pielęgnowanie rąk i palców (manicure), masaż kosmetyczny twarzy, farbowanie włosów itp.** Utrzymuje się na składzie najnowsze przyrządy do pielęgnowania urody, na porost włosów oraz preparaty kosmetyczne zupełnie nieszkodliwe, sporządzone według przepisów słynnych lekarzy, specyalistów kosmetyki. — Wszelkich informacyi udziela się chętnie listownie i ustnie (na odpowiedź listowną załączać należy znaczki pocztowe). — Korespondencye i konwersacya w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. — Zamówienia i zapytania z prowincyi załatwia się odwrotnie. — Salon otwarty codziennie od godziny 11—1 i od 3—6 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Poświadczam niniejszem, iż Pani **Wilma Baruchowa** posiada wiadomości i wprawę do wykonywania powyższych zabiegów.

Dr. LUSTER, specyalista kosmetyki lekarskiej.

SCHAMPOOING PETROLE

496 ?

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła lamp, wyrobów alpakowych i herbaty.

Wyrobów skórkowych przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502—207

ELEG. SPODNIE zimowe za złr. 2·50

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·75.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul Grodzka L. 31 B. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach,** prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu **fabrycznego. Kraków, Grodzka B. 31.** Dostawca związku c. k. urzędników państwowych

2—10 W sobotę i święta otwarte! 1141

Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej I. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 10

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów (Patent 167-750).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają maszyny **SINGERA i CENTRAL BOBBIN,** oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnem kłamstwem, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Towarzystwa akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cywilnego w Berlinie z 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z 26/8 1886 itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw Singer i Central Bobbin się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Neidlinger przegrała. — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej. — Nie mając całych zgraj natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 koron taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

NA RATY



tygodniowe lub miesięczne od 1 korony zaraty można

nabyć **maszyny Singera** do szycia i haftu **dywany, portyery, chodniki, kapy na łóżka, płótna, lustra, obrazy, zegary, zegarki i meble blaszane we wielkiem wyborze**

Ceny bardzo przystępne.

ARNOLD FALLEK

1073 w Podgórzu

Rynek gł. l. 10 I piętro.

Pokoiku z meblami i obsługą

poszukuję w śródmieściu od 1-go Grudnia b. r.

Oferty pod R. D. w Administracyi „Nowin“ 1207

Uczeń z ukończoną III wydz.

z prowincyi poszukuje miejsca w drogueryi lub odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod G. D post. rest. Kraków 1-2

Posadzki dębowe do szczułkowe taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek, **J. KALANDYK** w Krakowie, ul. Długa 19·

POŃCZOCHY DAMSKIE, DZIECINNE, ORAZ SKARPETKI, —

sławne z dobroci firmy

„MICHLA SYNÓW W CZECHACH“

poleca **po cenach bez konkurencyi**

ANAST. FRONCZ, KRAKÓW, Floryańska 17.

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką **lwa** poleca w wielkim wyborze

— MAGAZYN NOWOŚCI —

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie bierze.

S. ŻOŁDANI, jubiler

Kraków, Mikołajska 28. 981

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

Magazyn towarów drobiazgowych

i przyborów do krawieczyzny

1137 poleca

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy

PIERWSZY

Załkad Plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter, przyjmuje do gufrowania wszykie materye Do sukień kloszowej plisowanych udziela się form. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

662 20

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 17 589

P. GUZIKOWSKI

Pędzichów l. 18, telefon 336.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH I KONFEKCYI DZIECINNEJ

POD FIRMĄ

JÓZEF MASSAR

w Krakowie, ul. Floryańska l. 15

poleca w wielkim wyborze

Nowosci w wełnie, jedwabiu, flanelach i barchanach.

Ogromny wybór ubranek i paltotów dla chłopców do lat 10-ciu, dla panienek sukienki, paltociki, płaszczyki i peleryny do lat 15-tu oraz wiele innych artykułów w zakres konfekcyi dziecinnej wchodzących

Towar doborowy = Ceny umiarkowane

Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. l.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesbueblerska, Selterska, Vichy, Marienbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Dla NIEDOKREWNYCH!



HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

POLECAMY TAKŻE SPECYALNE WINO **DLA DIABETYKÓW**

Poszukuję do zakupna

KAMIENICY

w Krakowie, Podgórzu lub w Dębnikach

położonej długiem bankowym obciążonej, za dopłatą do **10.000 kor.** Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia z podaniem warunków **poste restante Kraków za okazaniem kwitu Nr 752.**

500

karbowych (gumiennych), leśnych, polnych, parobków żonatych, kawalerów, dziewcząt, chłopców do lokajstwa ogrodu, kuchni i t. d. od Nowego Roku może dostarczyć Biuro pośrednict. Bronisława Krasickiego w Krakowie, ul. Szewska 15. Zamówienia przyjmuje jeszcze tylko 14 dni. 1208

Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska l. 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie 508

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny DO AMERYKI PRZEZ TRYEST

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyi i zastępstw, ustanowiło **Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności, przez austryacki port TRYEST.

Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7.** oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

Wszytkim, którzy pad ofiarą bla lub wyzysku polecam swój najsumie niejszy

Zakład Zegarmistrzows w Krakowie, Linia A-B 46, l. p.

Józef Warski, zega mistr

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie